Nr. 336

We Lwowie, Środa dnia 22. Grudnia 1869.

Rok VIII

Wychodzi codziennie
o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

umer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

z przesyłką pocztową:

całorocznie	**20** złr.	— ct.
półrocznie	**10** „	— „
kwartalnie	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie	**3** złr.	**75** ct.
miesięcznie	**1** „	**30** „

Przedpłatę przyjmuje się od któregokolwiek dnia w miesiącu lecz ***tylko*** do ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

☛ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** tj. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego.*

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety, upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy o **ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

„Panna Emilia“ powieść współczesna przez N. M. wyszła w osobnym przedruku, i jest do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej*. Cena: dla prenumerantów *Gazety Narodowej* z przesyłką pocztową **1** złr., dla innych **1** złr. **30** ct. **Koroniarz**, przez tegoż autora, dla prenumerantów *Gazety Narodowej* **1** złr. **50** cnt. wraz z przesyłką pocztową: dla innych 1 złr. 80 cnt. Obiedwie powieści razem z przesyłką pocztową **2** złr.

Lwów d. 22. grudnia.

(Program klerykalno-feudalny. — Wiadomości bieżące z Przedlitawii i z zagranicy).

Dzienniki podają już memorjał partji klerykalno-feudalnej, który ma hr. Leon Thun, eksminister, wręczyć cesarzowi. Klęski z roku 1859, 1866 i w Dalmacji memorjał ten zwala na liberalizm, tosamo nędzę mas. Stan finansów państwa jest tylko na oko świetnym, skutkiem niezliczonych przedsiębiorstw akcyjnych, na które minister wydawał koncesje, ażeby dla zwolenników niekonstytucyjnych i niezbyt małodusznych opozycjonistów tworzyć synekury. Cały ten tuman finansowy runie. Memorjał ten poważa się nawet grozić monarsze zrzuceniem z tronu w następującym komicznym ustępie:

„Na każdej karcie dziejów wypisano jasno i wyraźnie niezatartemi czcionkami, że dotychczas monarchowie, którzy się dali unieść zgubnemu prądowi czasu i nadanej sobie od Boga władzy używać przeciw jego namiestnikowi na ziemi, zawsze prędzej czy później musieli to przepłacić utratą korony.“

A wszakże Burboni we Francji, Hiszpanii i Parmie, Lotaryngczycy w Toskanie i Modenie, byli właśnie tacy, jakich pragnie mieć Rzym — i oni właśnie utracili korony!

Adresa Niemców czeskich mają być wręczone cesarzowi jeszcze w tym tygodniu. Austrja nie może się bynajmniej uskarżać na brak programów, brak jej tylko jednego programu.

Wczoraj mieli się mieszkańcy Krywoszy i Ledenic zejść z reprezentantami rządu dla rokowań względem poddania się; wiadomości ztamtąd jeszcze niema. Z Pragi jest tylko wiadomość w *Morgen-Post*, że w nocy jeszcze z d. 18. na 19. znaleziono na rogach ulic tysiące plakatów czeskich, i to drukowanych, wzywających do gwałtownego obalenia obecnego rządu i rychłego dania pomocy orężnej „braciom w Dalmacji.“ Jestto jakaś intryga!

Królowa wirtembergska, córka Mikołaja Niezabuwiennego, przybyła d. 19. bm. do Monachium; król wyjechał naprzeciw niej kilka stacyj kolejowych. Wiadomo, że ona jest bezwzględną zwolenniczką niezawisłości państw południowo-niemieckich, od Prus, i kilka już miesięcy jest w tym względzie czynną. Uroczystość orderu św. Jerzego, na której odsłoniła się ścisłość dworów (niewiadomo, czy i gabinetów) petersburgskiego i berlińskiego, obudziła nanowo jej czujność. Tak jak w r. 1866 tylko interwencja Moskwy ocaliła księztwo Hesko-Darmstadzkie od zaboru pruskiego (caryca jest księżniczką darmstadzką), tak i Wirtemberg, a z nim i Bawarję osłaniała dotąd Moskwa od Prus, od wciągnięcia tych państw w związek taki z Prusami, któryby się równał prawie poddaństwu.

Wiener Abdpost oświadcza, że nie istnieje ani ta depesza Beusta, o której mówi *Parlement* (obacz numer wczorajszy), ani jakakolwiek jej podobna, czemu bardzo wierzymy.

W Paryżu codzień krążą nowe pogłoski o składzie przyszłego gabinetu. Ollivier miał zupełnie utracić wpływ u członków tak lewego jak prawego centrum; prawica i tak przechylała się do niego jedynie z powodu, że go cesarz zdawał się forytować. Wszystkie organa upewniają już, że między liberalizmem Olliviera a Forcadego niema dzisiaj żadnej różnicy, a Forcade przynajmniej nie jest tak zmiennego charakteru jak Ollivier. Zauważano, że Thiers trzyma się ciągle na ustroniu. Wiemy już, że nie podpisał manifestu lewicy, jak nie należał do stuszesnastu, że nie przystąpił do programu żadnej zgoła frakcji Ciała prawodawczego. Ma on być przekonanym, i że cesarz, widząc bezład parlamentarny, uda się do niego. i że on potrafi utworzyć stałą większość, przy której pomocy możnaby rządzić.

Książę Genuy przybył z Anglii (chodzi tam do szkół) do Turynu. Wystąpił już i król saski, dziad księcia, z upomnieniem, aby nie pozwolono księciu obejmować korony hiszpańskiej. Mimo to upewnia Prim w kortezach, że ks. przybędzie do Hiszpanii, i że zresztą, choćby nawet on nie przyjął korony, rząd hiszpański nie odstąpi od utrzymania monarchii. Czy miałby Prim w samej rzeczy wierzyć, iż w końcu znudzona Hiszpania przyjmie Montpensiera na tron?

Przesilenie ministerjalne w Wiedniu.

W Wiedniu waży się dotąd między bürgerministrami a hr. Taaffem, Bergerem i Potockim. Członkowie Izby niższej Rady państwa rozjechali się wczoraj na święta Bożego Narodzenia, nie doczekawszy się finalnego rozstrzygnięcia. Memorjał dr. Giskry i spólników będzie dopiero podczas świąt rozbierany i ostatecznie załatwiony. Aż do tego zaś załatwienia mają wszyscy ministrowie pozostać przy swych tekach. Sfery dworskie i ultramontańsko-feudalne życzyłyby sobie, ażeby Taaffe i Potocki utrzymali się przy ministerstwie, spodziewają się bowiem, że pod ich auspicjami prędzej dałoby się przeprowadzić porozumienie z papieżem lub zeskamotowanie niektórych niemiłych im ustaw zasadniczych. Przeciwnie i hr. Beust, dążąc do zmiany ministerstwa, wcale nie ma myśleć o reakcji co do ustaw zasadniczych, lecz radby z większości Izby przychylniejsze rozszerzeniu autonomii królestw i krajów wytworzyć ministerstwo. Taką samą radę miał i hr. Andrassy podawać. Wiadomość, iż panowie Giskra *et consortes* zagrozili natychmiastowem ustąpieniem, jeźli cesarz natychmiast nie załatwi ich memorjału, okazuje się fałszywą. Ministrowie ci grozili jedynie hrabiemu Taaffe podaniem się do dymisji, jeźli nie wręczy jako prezes ministrów cesarzowi tego memorjału. To hr. Taaffe uskutecznił, wyraziwszy zarazem, iż nie zgadza się na zapatrywanie się podobne, a w razie, gdyby podający się pozostali przy swych tekach, on usunąćby się musiał.

Hrabia Potocki już prawie nie pokazuje się w Izbie, i żadnego prawie udziału nie bierze w naradach ministerstwa. Jeszcze w Tryeście i w jego imieniu podał hr. Taaffe prośbę o dymisję — a odkąd delegacja nasza stanęła w tak stanowczej opozycji przeciw ministerstwu i większości Rady państwa, iż nie przyjmowała nawet i wiceprezydentury w Izbie, stanowisko hr. Potockiego w ministerstwie stało się niemożliwem. Przyjął tekę wtedy, gdy na wniosek dr. Ziemiałkowskiego dawniejsza delegacja wystosowała do niego pismo, wzywające go do przyjęcia teki rolnictwa w centralistycznem ministerstwie! Powinienby więc ustąpić, gdy dzisiejsza delegacja usunęła się od wszelkich stosunków z ministerstwem.

Kto tylko cokolwiek obeznany jest z stosunkiem bürgerministrów a specjalnie dr. Giskry do dworu i cesarza, ten ani chwili wątpić nie mógł, iż wieść o mianowaniu dr. Giskry prezydentem ministerstwa była fałszywą. Nawet wiceprezydentem na wiosnę zostać nie mógł, chociaż jeszcze wtedy stały szanse jego pomyślniej u dworu. Wiele prawdopodobieństwa może być w wieściach, iż w razie utrzymania się bürgerministrów, książę Auersperg lub hr. Hartig zostanie prezydentem ministrów. Nawet treść Giskrowskiego memorandum zdaje się to pierwsze wskazywać. Dr. Giskra żądać ma w tym memorjale, ażeby ministerstwo przedlitawskie wobec państwowego było zupełnie tak niezawisłe jak węgierskie, a pan Beust nie miał prawa mięszać się w sprawy wewnętrzne Przedlitawii, fundusz dyspozycyjny i prasowy ażeby odjęto hrabiemu Beustowi a oddano wyłącznie ministrom przedlitawskim, również jak i policję państwową. A właśnie dla tych samych powodów ks. Auersperg usunął się był w przeszłym roku z prezydentury przedlitawskiego ministerstwa, i jak wówczas pod temi tylko warunkami pozostać chciał, tak i teraz pod temi warunkami gotów objąć napowrót prezydenturę. I wówczas i teraz domaga się dla prezydenta przedlitawskich ministrów tego samego stanowiska i zakresu, jakie zajmuje hr. Andrassy. Niezawodnie w porozumieniu z nim memorjał pięciu bürgerministrów został ułożony.

Wobec tych walk stronnictw niemieckich u dworu i w ministerstwie delegacja nasza zajmuje dotąd zupełnie samoistne stanowisko, nie dając się wciągnąć w grę żadnej partji jako narzędzie. Ani od pozostania przy sterze Taaffego, Bergera i Potockiego, ani od utrzymania się bürgerministrów nie czyniąc zawisłem losu rezolucji — wniosła ją delegacja do Izby, i stara się o to, ażeby już w adresie sprawa rezolucji była podniesioną. Dla tej sprawy najkorzystniejszą byłoby rzeczą, gdyby ani giskrowska, ani Taaffego partja nie utrzymała się przy sterze, lecz, gdyby nowe ministerjum, przychylniejsze rozszerzeniu autonomii, przyszło do steru. Opozycyjne zaś stanowisko delegacji posłuży sprawie rezolucji nawet wtedy, gdyby Giskra *et consortes* sami jedni utworzyli ministerstwo. Bez zadosyćuczynienia bowiem żądaniom Galicji, takie ministerstwo nie długoby się utrzymało, mając oprócz Galicji jeszcze tyle innych przeciwników. Między Niemcami coraz więcej rozszerza się to przekonanie, a projekt adresu, który wyjdzie z podkomitetu ma być już tego wyrazem.

Przegląd literacki.

Konfederaci Barscy, Dramat Adama Mickiewicza.

Przed kilkoma dniami teatr amatorski zaznajomił publiczność lwowską z urywkiem dramatu Mickiewicza pod nazwą: *Konfederaci barscy* (*Les confederes de Bar*). Mickiewicz napisał ten dramat po francuzku i dla francuzkiej publiczności, chcąc jak się wyraża syn naszego wieszcza w przedmowie do pierwszej edycji tego dzieła, służyć sprawie narodowej przez wprowadzenie naszej historji na scenę paryzką.

Było to w roku 1837. Po ukończeniu dramatu, który pięć dużych aktów zawierał w sobie, Mickiewicz udzielił rękopisu kilku znakomitościom literackim w Paryżu, a między innemi pani George Sand i Alfredowi de Vigny, pytając ich o zdanie, przedewszystkiem pod względem efektu scenicznego. Zdawało się jednak Paryżanom, że przedstawienie dramatu na scenie paryzkiej udać się nie może, a to głównie w skutek jednostronnie wyrobionego gustu publiczności francuzkiej. Oto co znajdujemy w liście pani George Sand do Adama: „Co się tyczy powodzenia dramatu trudno jest cokolwiek pod tym względem przewidywać naprzód. Publiczność francuzka jest dziś tak niegodziwie głupią, tak śmieszne tryumfy osypywała oklaskami, że mogę posądzać ją o wszystko, nawet o wygwizdanie sztuki Szekspira, gdyby ją pod jaką inną nazwą przedstawiono. To tylko mogę powiedzieć, że jeśli to co jest piękne, wielkie i silne zasługuje na wieniec, to dzieło pańskie będzie uwieńczonem.“

Z rąk pani George Sand rękopis przechodził do rąk innych i wszędzie niedowierzano, aby dramat ów znalazł powodzenie na scenie francuzkiej. Mickiewicz przestał już zapewne myśleć o tem, by go na scenie postawić, i nie postarał się nawet o odebranie do rąk rękopisu. Parę lat temu p. Władysław Mickiewicz czynił wszelkie starania, aby przyjść do posiadania rękopisu, ale rękopis gdzieś zniknął, jak gdyby wpadł w wodę. Udało mu się zebrać tylko dwa pierwsze akta *Konfederatów Barskich* i te wydał wraz z urywkiem innego dramatu swego ojca, także po francuzku pisanego, pod tytułem: *Jacques Jasiński ou les deux Polonais.*

Wszystko co wyszło z pod takiego pióra jak Mickiewiczowskie musi nas bardzo obchodzić. było to bowiem jedyne może pióro, które szło zawsze za czystem i prawdziwem natchnieniem, i jakkolwiek mógł być przyjęty ów dramat przez francuzką publiczność na scenie, można być przekonanym, że musiał być dziełem głęboko pomyślanem i o wspaniałej, choć może pozbawionej tanich efektów scenicznych budowie.

Zwrócimy się do tego, co nam ocalało, to jest do pierwszych dwóch aktów dramatu. Dają one naprzód doskonałą ekspozycję dramatyczną, potem nawiązują powoli wypadki do wielkich starć dramatycznych, które już na dalsze zatracone akty przypadają. Lecz dwa te akty, uważane jako obraz historyczny, w dramatycznej formie podany, są same dla siebie skończoną całością.

Rzecz w pierwszym akcie dzieje się w Krakowie. Groza wypadków minionych, takich jak wtargnienie wojsk moskiewskich do niepodległego kraju, i gospodarowanie w nim za wiedzą króla, a jeszcze bardziej groza zbliżających się wypadków cięży duszącą atmosferą na sercach dobrych patrjotów. W Krakowie rozpiera się jenerał moskiewski; podejrzanych o patrjotyzm więzi, wysyła na wygnanie, lub skazuje na śmierć. Robi to wszystko przez bojaźń utracenia służby, a nie przez jakąś szczególną nienawiść dla Polaków. I owszem pała nawet żywszem uczuciem dla Polki, córki wojewody krakowskiego, kobiety pięknej, ale z dwuznaczną trochę reputacją. Hrabinę, żyjącą w zgodzie ze światem moskiewskim, odtrąca świat polski; wojewoda ojciec traktuje ją jak najgorzej. Gorliwy patrjota, ale więcej jeszcze dumny pan, nie może przenieść poniżenia, którego doznawać musi w Krakowie wobec wojsk moskiewskich. Więc choć milczy i nieruchomem okiem gniewu nie zdradza, wszyscy jednak są pewni, że wojewoda knuje coś na zgubę Moskali, że zamyśla zapewne wesprzeć konfederatów, co raz pobici, skupiają znów swoje siły i znowu z Karpat zagrażają sile moskiewskiej.

W salonie córki swojej znajduje wojewoda jenerała moskiewskiego i przepraszając, że nie może przyjąć zaprosin jego na jakąś zabawę, oznajmia o wyjeździe swoim w góry na dzień jeden. Wojewoda jedzie polować, a właściwie przygotować tylko polowanie na później. W dwuznacznym słowie ukryta myśl walki z Moskalami. Jenerał nie bardzo przebiegły, bierze słowa wojewody za dobrą monetę, klnie nawet obowiązki służby, która mu nie pozwala zapolować także w Karpatach, ale ma przy boku doktora Kurlandczyka, uosobienie przebiegłości i czujności. Jestto szpieg moskiewski, co dzień zdający raporta jenerałowi, i silny wpływ na niego wywierający. Doktor namawia jenerała, aby i on się udał na to polowanie, mniemając, że tam pozna wszystkich spiskowych, którzy zapewne pod pozorem polowania będą mieli schadzkę.

Tyle tylko akcyi zawiera w sobie akt pierwszy. Za to w początkowych scenach tego aktu odsłania się nam przepyszna ekspozycja chwili dziejowej i wzajemnego stosunku działających osób. Charakter hrabiny, przeznaczonej, jak się zdaje, do odegrania wielkiej roli w dramacie, jest tu już doskonale zarysowanym. Jestto kobieta lekka, lubiąca blaski, stroje, pochlebstwa i złoto, nie pozbawiona jednak dobrych uczuć, które się chwilowo w jej sercu odzywają. Dawniej kochała Kazimierza Puławskiego, i była od niego kochaną. Dzisiaj — musiało coś zostać jeszcze w sercu z dawniejszych uczuć, bo kiedy brat jego młody wymienił nazwisko Puławskiego, ona się troskliwie dopytuje o niego, i z radością przyjmuje wiadomość, że Puławski żyje i wolny. Hrabina ma wielki wpływ na jenerała, który chciałby się z nią ożenić; na wstawianie się jej wielu więźniów ułaskawił, a między innymi i ojca Marka, najwspanialszą zapewne postać konfederacji Barskiej.

Drugi akt rozwija przed nami świetną panoramę Karpat. Jesteśmy w obozie konfederatów, na czele którego stoją Puławski i de Choisy, oficer francuzki z posiłkowym oddziałem Francuzów. Puławski, to entuzjasta, prawie szaleniec, dla którego nioma niebezpieczeństwa i przeszkód, gotowy każde świetne i szlachetne szaleństwo swoje głową nałożyć, ale nie obliczający sił własnych, i dlatego nie dopinający nigdy ostatecznego celu. De Choisy, to także entuzjasta, ale wdrożony w życie praktyczne i szukający praktycznych środków dla celu swoich uniesień. Zjawia się tu także ksiądz Marek z wysokości natchnienia swojego patrzący na sprawę upadającego narodu. Ksiądz Marek nie w Moskalu upatruje największego nieprzyjaciela Polski, ale w samychże Polakach, w zepsuciu ich obyczajów, w ich sercach, napojonych ambicją, gniewem i zawiścią. Sprawa politycznego bytu jest u niego sprawą odrodzenia się moralnego.

Puławski pragnie natychmiast ruszyć z odważną garstką na Kraków; de Choisy przedstawia mu całe niepodobieństwo tej wyprawy, w skutek braku niezbędnych środków wojennych. Ksiądz Marek doradza przenieść pole walki na Litwę lub Ukrainę. Zjawia się wojewoda i oddając główne dowództwo wyprawy w ręce Puławskiego, żąda natychmiastowego uderzenia na Kraków. Charakter polskiej szlachty jest tu najwierniej schwycony; ci ludzie mają mniej odwagi wyczekiwać i gromadzić środki do potężnego uderzenia na wroga, niż rzucić się na oślep na największe niebezpieczeństwo. Utrzymuje się zatem pierwotny plan Puławskiego, konfederaci mają uderzyć na Kraków. Ks. Marek wzywa wszystkich zgromadzonych do modlitwy.

Jak widzimy i w drugim akcie, bardzo powoli posuwa się akcja. Dopiero pod koniec drugiego aktu następuje silniejsze targnięcie zwolna toczącej się akcji. Wojewoda dowiaduje się, że jenerał w towarzystwie hrabiny i innych pań i panów swojego towarzystwa przyjeżdża na to mniemane polowanie. Decyzja krótka: każe rozejść się wszystkim konfederatom, zostawia tylko 30 strzelców, którym wydaje rozkaz, że jak tylko da im znak umówiony, mają rzucić się na przybyłych i wszystkich bez wyjątku pozabijać. A hrabinę? zapytuje stary strzelec, mówią że i ona.... — Powiedziałem wszystkich, odpowiada wojewoda, i na tym rozkazie pełnym grozy kończy się akt drugi, to jest wszystko, co nam pozostało z dramatu.

Jeżeli do dzieła tego zechcemy przypasować zwyczajne prawa dramaturgii, to okaże się w dramacie widoczny brak akcji. Kto jest bohaterem dramatu? zapewne Puławski. Lecz jakkolwiek piękna to postać i szlachetna, dorównywają jej jednak inne, a niektóre, jak ks. Marek, przewyższają ją nawet i zacieniają. Powstaje istotnie trudność w wyborze bohatera. Którakolwiek zresztą z osób, wchodzących w dramat, uznaną będzie za bohatera, zawsze jej akcja wyda się za małą.

Ale jeśli bohatera dramatu szukać będziemy nie w pojedyńczych osobach, ale w zbiorowej osobie cierpiącego, zbolałego, i rozpaczliwie dźwigającego się narodu, wnet budowa dramatu staje się nam zupełnie zrozumiałą i zwyczajne wymagania akcji dramatycznej nie będą mogły mieć już tutaj zastosowania. Przed nami bowiem w roli pierwszego bohatera występuje nie zwinny rycerz szukający przygód i schadzek, ale cały naród przemawiający tysiącem ust, czujący tysiącem serc i tysiącem westchnień modlący się do Boga. W całej literaturze świata, spotykamy jeden tylko dramat podobny do „Konfederatów Barskich“. Powstał on pod piórem jenjalnego Cervantesa i przedstawia tragiczne losy Numancji, usuwając na dalszy plan działalność pojedyńczych osób.

J. T.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. grudnia.

(Θ) W piątek był hr. Taaffe w Peszcie, gdzie jak słychać powszechnie, wręczył cesarzowi podanie o dymisję i powrócił do Wiednia nie otrzymawszy stanowczej odpowiedzi od monarchy. Wczoraj rano przyjechał tu cesarz, co dało nowiniarzom powód do rozpuszczenia najrozmaitszych wieści o przesilenin ministerjalnem. Na giełdzie bardzo głośno mówiono o wystąpienin hr. Taaffego, jak również, że dr. Giskra ma zostać prezydentem Rady koronnej. Rzecz charakterystyczna, że pod wpływem tej wieści kursa podniosły się. Zdaje się jeduak, że radość Niemców była przedwczesną, bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przed rozpoczęciem rozpraw adresowych nie zajdą zapewne żadne zmiany w składzie ministerstwa, i chociażby nawet podanie się o dymisję tego lnb owego ministra spoczywało w biurku cesarskiem, *status quo* teraźniejsze potrwa aż do połowy stycznia, w którym to czasie sytuacja wyklaruje się dostatecznie prrzy sposobności rozpraw w komisji adresowej. Tak przynajmniej sądzą tu powszechnie w kołach, gdzie niezbyt skwapliwie wierzą każdej pogłosce.

Wydział adresowy wybrał do komitetu redakcyjnego następujących deputowauych: Grocholskiego, Rechbaura, Skenego, Kurandę i br. Spiegla; na przewodniczącego obrał ten podkomitet Skenego. Rezultat to dla nas wcale pomyślny gdy zastanowimy się nad politycznym charakterem wybranych. Rechbauer, Skene, i br. Spiegel nie mogą bowiem liczyć się bynajmniej do wielbicieli teraźniejszego ministerstwa, doliczywszy do nich p. Grocholskiego okaże się, że bardzo jest to prawdopodobnem co napisał jeden z tutejszych dzienników, że dr. Giskra nie jest zadowolony ze składu tego podkomitetu. Stronnictwo ministerjalne, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, ma tam właściwie jednego tylko reprezentanta w osobie p. Kurandy. A i ten oświadczył, że „żądaniom autonomicznym potrzeba koniecznie poczynić ustępstwa, zwlaszcza, gdy domagają się tego w sposób tak chwalebny jak Polacy“ (*in so lobenswerther Weise*). Z uśmiechem oświadczył mu na to jeden z naszych delegatów, że na taki program adresowy pisze się bardzo chętnie. *Sehr schmeichelhaft für mich* odpowiedział mu z kurtoazją pan Nazzi. Anekdotkę tę opowiadali sobie dziś w Izbie dziennikarze niemieccy.

Co się zaś tyczy w poprzednim liście moim wiadomości o nominacji metropolity, nadmienię, że niemam powodu cofać jej, jakkolwiek wiadomość ta może wydać się niejcdnemu przedwczesną. Poczytuję jednak za mój obowiązek zdemaskować rolę p. Statthaltereileitera jaką w tej sprawie odegrał. Po zasięgnięciu bliższych informacyj przekonałem się bowiem, że p. Possinger rzeczywiście popierał kandydaturę ks. Szaszkiewicza. Spodziewać się należało, że szanowny p. Statthaltereileiter zostanie konsekwentnym i jeżeli na burmistrza we Lwowie forytował swego przyjaciela i kolegę szkolnego, to temi samemi względami będzie się też kierował i w kwestji obsadzenia stolicy arcybiskupiej; ks. Sembratowicz jest jak mi mówiono także kolegą i przyjacielem p. Possingera. Widocznie jednak silniejsze argumenta przemawiały do przekonań p. Possingera za ks. Szaszkiewiczem niż za ks. Sembratowiczem.

Paryż dnia 17. grudnia.

(*Al. W.*) Każdy dzień istnienia Ciała prawodawczego przynosi wiadomość o nowej zbrodni, dokonanej przez posłów na moralności narodu. Już nikt nie dziwi się, że wszyscy posłowie będą zatwierdzeni i była chwila, że lewica chciała się zrzec swej daremnej walki. Etancelin, napadając na ostatniem posiedzeniu na przeprowadzenie wyboru Calvet-Rognat, miał nawet odwagę wypowiedzieć: „Panowie, mimo tych wybitnych dowodów tak mało oczekuję unieważnienia wyborów rozpatrywanych przez was, że moi przyjaciele i ja chcieliśmy przez chwilę przedłożyć większości sejmowej przyjęcie *en bloc* wszystkich rsądowych kandydatów, pozostałych do waszego rozsądzenia.“ Wrzask oburzenia powstałego po tem wypowiedzaniu śród większości Izb był ogromny. Z kulakami zaciskanymi Vendre żądał przywołania mowcy do porządku dziennego. Co i uskuteczniono. Za to republikanie posłowie nie zrażają się, lecz powzięli stały zamiar dalej aż do końca gnębić złamanego wroga, kandydatury rządowe, i bez nadziei wygranej przyuajmniej śród kraju i ludu wyrabiać zdrowe pojęcia o wolności towarzyskiej i społecznej.

Nawet usuwają takie krzyczące sprawy jak wybór Duvernois, gdzie nawet sam kandydat napastowany wobec wszystkich zgadzał się na wdanie parlamentarne (*enquete*). Większość 135 przeciwko 112 natychmiast go zatwierdzila

Ministrowie nie wiele mówią, a i tak są bici argumentami. Jeszcze raz próbował Forcade przemówić czule o wolności, obiecywał bardzo wiele. szkoda tylko, że nie powiedział jasno, co zamierra i jak pojmuje liberalizm i wolność.

Ale słowa już dziś nie chwytają na wędkę pobożnych duszyczek mamelnków i zastęp ich nie może zdruzgotać ściśniętego szeregu republikańskiego, który dziś ma wielu i potężnych mowców. To też Cremieux odpowiedział: „Chcecie dziś zmienić wasz system w kierunku liberalnym! Doprawdy, słyszę rzecz nie do uwierzenia w tym zakresie! Jak to pięknie mówił minister spraw wewnętrznych o wolności, gdyśmy kilka miesięcy temu czytali protestację, w której objawiał, że raczej abdykuje niż potwierdzi liberalne reformy. Niech i tak. Szerz pan wolność, a my pójdziemy za panem. Ale nie zadawalniaj się pan wówczas jednemi słowami. Ministrowie sądzą, że słowami ucieszą cały świat. Lecz ja nie uwierzę w wolność zanim ona nie wcieli się w czyny.“

Całe działanie postępowej partji dało by się określić słowami Guyot-Montpayroux, odpowiadającego wstecznictwu, chcącemu wypchnąć z grona sejmowego wyrobnika-socjalistę: „Nie, wolności nie trzeba miłować platonicznie, jak małą córkę, którą od czasu do czasu karzą; trzeba miłować nawet jej wybryki, ponieważ wolność umie sama siebie poprawiać.“

Z tego zamiłowania wolności rzeczywistej wychodząc, ciągłe podają się wnioski do praw prasowych; interpeluje się rząd przez lewicę o wbrew przeciwne zdrowym pojęciom handlu i sprawiedliwości zabranianie rozprzedaży niektórych dzienników po kioskach i po ulicach, a ogłaszanie sądowych zawezwań po prowincjach tylko w protegowanych dziennikach, a nie w mających największe rozpowszechnienie itp.

Do tych wszystkich mów dałyby się zastosować słowa Choisela powiedziane przed parą dniami do większości. „Byłem zmuszony wyłożyć fakta przed panami i zdaje mi się, że mi się to udało, ponieważ zawsze jest łatwo mówić prawdę tym, którzy ją chcą usłyszeć.“

Tylko, że lewicy pole usłuchania jost cały kraj. A za nią przebudza się z otrętwienia 18-letniego olbrzym wolnego narodn.

To też nie z jednym dawnym rządem kraj francuzki podjął walkę. Papizm, jakim on jest dziś, silnie zaniepokojony we wszystkich punktach. Encyklika papiezka, przepisująca prawidła soboru, postanawia i zabrania „wszem wobec i każdemu z osobna z ojców kościeła, urzędników soborowych, teologów, kanoników i ktokolwiek udzieli jakiejbądź pomocy ojcom i przełożonym w sprawach soboru, zawiadamiania kogokolwiekbądź zewnątrz soboru lnb ogłaszauia dekretów i tego wszystkiego, co będzie do rozpatrzenia, jak niemniej też o sporach i zdaniach pojedynczych członków“. Rozumie się, iż tak owarowana tajemniczość spraw soborowych, odsyłauie z granicy państwa Kościelnego koręspondentów *Timesa* i innych dzienników, uprzątanie z grodu św. Piotrą ludzi, podejrzanych o wywiadywanie się o usposobieniu soboru, nie mogło nie uiedz najgłębszym naganom we Francji. To też Vilbort mówi: „Jak największe światło koniecznym jest warunkiem życia dla nowożytnych społoczeństw. Lecz dla uczni Lojoli, panujących dziś nad kościołem katolickim, apostolskim i rzymskim, potrzeba ciemnoty, jak dla nocnych ptaków, które nie mogą przenieść słonecznego blasku“.

Inne rozporządzenie papiezkie nie mniej osądzane. Postanawia bowiem głowa kościoła, że „w razie śmierci papieża podczas trwania soboru, ten ostatni liczy się w zawieszeniu do czasu obrania nowego papieża“ — a wybory te ma dopełnić kolegium rzymskich kardynałów, *Conclave*. Może być, że to prawo zbyteczne, bo papiezkiemu zdrowiu nic nie zagraża jeszcze. Ale prawne uznanie wyższości kardynałów nad zgromadzeniem ojców kościoła całego świata, zda się nieodpowiadać dzisiejszym pojęciom i iść wbrew kierunkowi glosowania powszechnego.

Zdziecinialy Rzym mimo przyjacielskich przedstawień gabinetu tutejszego gwałtownie się upiera przy swej nieomylności. Chodzą nawet pogłoski, że jakoby rząd francuzki przez Banneville'a zawiadomił papieża, iż w razie uznania tego dogmatu, cofuie swe wojska z Rzymu; a podobno na pewno powiedział, iż w takim wypadku będzie się uznawał za zwolnionego od zobowiązań jakie nań wkłada konkordat. We Francji jednak rozlega się śmiech z tego powodu. *Journal des Debats* mówi, że nie papieżowi, ale trzeba by posłać to ostrzeżenie duchowi św., bo to by się stało za jego sprawą, bo o tem twierdzi akt otwarcia soboru watykańskiego i nieprzyznanie obecności tego św. ducha na soborze po śmierci papieża.

Siecle na to odpowiada: „że *de Deb.* ma słuszność, ale zapomina, że sw. Duch nie mieszka w Rzymie, a tylko zachodzi czasem. Na moment przybył on tam d. 8. grudnia, gdy biskupi zaintonowali: *veni Creator*, lecz zaraz odjechał do swojej zwyczajuej rezydencji, do nieba, zatem nie mamy ambasadorów przy tym dworze.“

Podobne żarty stają się tem częstsze, im więcej jezuici gardłują za nieomylnością, a biskup wersalski za dogmat, już uznany, wygłasza nieomylność.

Wstecznictwo katolickie i chęć jego, zamrużenia oczów na wymagania wieku, wywołują oddziaływanie wolnych myślicieli i te żarty z duchowieństwa.

Dziś znowu mówią o nowej zmianie ministerstwa. Ale i teraz podawana lista niepewna jak i dawniejsze. Pomijam ją więc. To zdaje się pewnem, iż Ollivier już skwitowany, bo nie chce go cesarzowa! Jak to te kobiety, biedne, słabe istoty, nie mają żadnego znaczenia ani wpływu na sprawy polityczne.

Dawniej cesarzowa była w drodze, i dlatego nie można było wybrać ministra, a dziś ona nie chce; oto blizki celu kilkuletnich swych marzeń Ollivier, musi się pożegnać z nadziejami. Zuchwałe dzienniki pytają czemu nie potrzeba jeszcze potwierdzenia ministra, a raczej pozyskania łaski u Jocko, małpy cesarzowej.

W sprawie ksiąg gruntowych.

Gdy właśnie nieustająca komisja sejmowa o powszechnem zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w naszym kraju ma obradować, pozwalam sobie niniejszem Tobie szanowny redaktorze, objawić myśli moje, co do specjalnej kwestji nietylko przyszłych, ale i już istniejących ksiąg hypotecznych naszego kraju i ogólnego kredytu hipotecznego naszych posiadaczy czy to większych, czy mniejszych posiadłości ziemskich, żywo dotyczącej.

Jeżeli u nas posiadacz realności jakiej w banku pożyczkę zaciąga, przedewszystkiem od niego wymagają, aby własnym kosztem pożyczkę „z przynależytościami“ na tej realności zaintabulował, co za sobą pociąga:

a) znaczne koszta stemplowe na skrypt dłużny,

b) jeszcze znaczniejsze koszta tytułem należytości rządowej o intabulacji,

c) sporne koszta adwokackie lub notarjalne, i

d) czasami jeszcze inne koszta, które trudno dokładnie określić.

Przebywszy wszystkie stadja tej kosztownej procedury, szukający kredytu czasami znajduje, że tylko część swego majątku zmarnował, albowiem bank z jakiejś przyczyny przedtem niedocieczonej pieniędzy dać mu nie chce, a zaczyna się druga także mniej więcej kosztowna procedura, wykreślenia niby to zaciągniętej pożyczki ze stanu biernego realności. Przez cały czas, który temi zabiegami jest wypełniony, szukający kredytu zostaje owemu bankowi na łaskę lub niełaskę wydany, gdyż wypadek, ażeby bank przez jakąś omyłkę lub z innej jakiej przyczyny z praw formalnie, chociaż nie materjalnie przezeń uzyskanych, jaki użytek zrobił, wprawdzie nie jest prawdopodobnym, ale zawsze możliwym.

Co do kosztów zaś, kategorje *a*, *c*, *d* są, jeżeli pożyczka urzeczywistnioną nie zostaje, na zawsze stracone, a względem kategorji *b* mam właśnie wypadek pod ręką, w którym c. k. dyrekcja finansowa krajowa (*Finanz-Landes-Direction*) za względami formalnemi się kryjąc, wzbrania się, zwrócić należytości za taką pożyczkę, na korzyść galic. Instytutu kredytowego zaintabulowaną, później zaś wykreśloną, a nigdy nie wypłaconą.

W urcyksięstwie Austrji z Salzburgiem, inaczej robią. Tam zapisują naprzód nie pożyczkę, ale pierwszeństwo hipoteczne (*pfandrechtliche Rangordnung*) dla takowej, nie płacąc ani wysokich stempli, ani jeszcze wyższych należytości intabulacyjnych, a potem dopiero, tj. po rzeczywistem zaciągnięciu pożyczki, takową wnoszą stanowczo do ksiąg hipotecznych i uiszczają należytości rządowe. Dzieje się to na mocy postanowienia cesarskiego z dnia 12. sierpnia 1851, n. 184 dz. pr. państwa, którą wszakże tylko dla powyższych krajów wydano.

Jako motywa powyższego cesarskiego postanowienia tamże są podane: usunięcie przeszkód i niebezpieczeństw (*Hemmnisse und Gefährdungen*) dotychczasowego postępowanią przy sprawach pożyczkowych, dalej: umożliwienie załatwienia takowych aktami notarjalnemi. Co do drngiego powodu, ten wprawdzie w r. 1851 u nas nie istniał, bo wtedy w Galicji notarjuszów jeszcze nie było; ale teraz istnieją już od dawna. Co do pierwszego zaś, przeszkody, niebeżpieczeństwa i koszta kredytu realuego nas, jako w kraju przeważnie rolniczym żyjących, mocniej jeszcze obchodzą, jak Wiedeńczyków.

Możeby przeto ci panowie, którzy z polecenia sejmowego nad dalszem rozwinięciem naszych instytucyj hipotecznych cuwać mają, nwzględnili i ten szczegół; a możeby i c. k. dyrekcja finansowa tak się zachowała, ażeby inne kraje, już co do łatwiejszego przeprowadzenia spraw tego rodzaju uprzywilejowane, przynajmniej co do należytości rządowych nie miały przywileju. *K.*

Czynności Rady państwa.

Na pozawczorajszem posiedzeniu Izby niższej d. 20. b. m. interpelował dr. Grocholski prezydenta, kiedy postawi na porządek dzienny przedłożony przez polską delegację na sobotniem posiedzeniu wniosek. Dr. Kaiserfeld odpowiedział, że pierwsze czytanie tego wniosku odbędzie się na pierwszem posiedzeniu poświątecznem, tj. dnia 17. stycznia rp.

Minister finansów odpowiada na wniesioną na posiedzeniu z dnia 14. bm. interpelację br. Tintego i towarzyszy dlaczego nie zorganizowano dotychczas okręgowych komisyj dla reformy podatku gruntowego. Minister tłumaczy się, że pierwej muszą być wybrane komisje krajowe.

Minister obrony krajowej przedkłada projekt ustawy rekrutacyjnej na rok 1870; dr. Brestel projekt do ustawy, normującej keszta utrzymania dworu na przeciąg lat dziesięcin i zamknięcie rachunków z r, 1868. Projekta do ustaw: o zaprowadzeniu nowej monety złotej, o kredytach dodatkowych na rok b. i o przeprowadzeniu konwersji dłngu publicznego odesłano do odnośnych wydziałów.

Następne posiedzenie ma odbyć się dnia 17. stycznia. Hr. Dürckheim żądał, aby już dnia 3. skończyły się ferje świąteczne. Dr. Schindler sprzeciwil się temu, podnosząc mianowicie potrzebę uwzględnianie duchownych wschodniego wyznania.

Izba panów przyjęła na posiedzeniu tegoż dnia, które trwało zaledwie kilkanaście minut ustawy o upoważnieniu ministerstwa do poboru podatków w pierwszym kwartale r. p. i o uwolnieniu nowych budowli od podatków. Kiedy odbędzie się najbliższe posiedzenie — nieoznaczono.

---

2. posiedzenie komisji adresowej Izby niższej z dnia 17. grudnia. (Ciąg dalszy).

Poseł Schindler podosi sprawę wyborczą. Niemieckie stronnictwo konstytucyjne z formułowało swe życzenia; co się tyczy innych kwestji, które w związku z niemi mają być załatwione, nie radzi je za daleke posuwać.

Dr. Rechbauer zapytuje, czy rząd zamyśla przeprzeć obecną konstytucję, czyli zmiany w niej zaproponować,

Dr. Herbst. Monarcha w mowie tronowej przemawiał nietylko do Rady państwa, lecz oraz i do swych ludów upominając je do zgody i uznania konstytucji; do Rady państwa odnosi ten się jej ustęp, że konstytucja nastręcza najobszerniejsze pole do spełnienia wszelkiego rodzaju zyczeń i zapatrywania się, co do jej dalszego rozwoju. Sposób przeprowadzenia jej, co się tyczy prawodawstwa jost nader trudny i dążono do tegoż niezmordowanie. Działo się to w Austrji pewnie z niezwykłą gorliwością i powodzeniem, natomiast w innych prowincjach nie szło to tak sporo; co do władzy wykonawczej, jak już tutaj zauważaliśmy, będzie miała Rada sposobność o tem obszerniej się wyrazić.

Tinti utrzymuje, iż kwestja reformy wyborczej i galicyjska rezolucja sejmowa nadarzy Radzie państwa sposobność, wynurzenia się co do szczegółowych kwestji konstytucji. W kwestjach, które mu nie są przedłożone, jest to niemożliwe. Wyrażenie się w mowie tronowej uznaje za stosowne okolicznościom.

Grocholski. Nie chodzi nam tu o mowę tronową, lecz o odpowiedź, jaką na nią dać mamy. Wyjaśnienia, które dziś rząd podał, są zupełnie niezadawalniające. Radbym wiedzieć, czy ministerjum chce trwać ciągle w dotychczas bezowocnej pozycji. Dotychczas siedziało z założonemi rękami, pomimo, iż mowa tronowa przyznaje, że konstytucja nikogo lub przynajmniej nie wielu zadowolnić może. Czy rząd nosi się z jakim planem, czy żadnego niema; czy chce nam przedłożyć jaki program? Wiemy dobrze, że wszystkich zadowolnić nie podobna, lecz skoro wszystkie narody nie będą zadowolone, to rzecz to nader smutna. W jakiż sposób wypada postępować na drodze konstytucyjnej, azeby i te narody zadowolnić? Tego nie powiedzieli ministrowie. Czyż może chcą się wziąść do dzieła dopiero za przybyciem do Rady państwa sławiańskich posłów? Rząd niechaj podejmię inicjatywę teraz zaś niechaj wypowie, co czynić zamyśla.

Kuranda. We wszystkich konstytucyjnych państwach posiada parlamentarna opozycja pewien wyraźny program, który chce przeprowadzić. Tu dzieje się odwrotnie. Właśnie wczorajszego dnia żądał, p. Grocholski od większości, ażeby postawiła program zmiany konstytucji. Tymczasem stronnictwa opozycyjne w łonie Rady państwa i poza nią bynajmniej nie żądają jednego i tego samego, lecz całkiem przeciwnych rzeczy, często nawet wzajemnie się negujących. Polskim posłom przyznać należy, iż wiemy, czego żądają: spełnienia rezolucji sejmu galicyjskiogo odpowiedzialnego namiestnika, najwyższego trybunału i t. d. W Czechach pragną znów czego innego; tam żądają odnowienia historycznego królestwa z prawem państwowem, jakie przed rokiem 1618 posiadało. To są rzeczy różnorodne. Konsekwencja żądań czeskich oparłaby się na ościennych mocarstwach, co właśnie Polacy odpychają od siebie. Rdzeń żądania jednego prowadzi do celów wręcz przeciwnych drugiemu. W Krainie żądają znowu zupełnie czego innego: utworzenia królestwa Słowieńskiego, które nigdy nie istniało, i nie posiada ani prawno-państwowej ani historycznej podstawy. Jakżeż ma tutaj stronnietwo konstytucyjne, a nawet rząd sam, wynaleźć program, ktoryby równocześnie wszystkie te wymagania zaspokoił, i przytem także nie krzywdził niemieckiej ludności? Takiego uniwersalnego środka niema. Kwestja ta może być tylko częściowo traktowana, co się jedynie w Radzie państwa i przez nią stać może, jak właśnie z reformą wyborczą i rezolucją galicyjską z pewnością się stanie.

Wolfrum oświadcza się zadowolonym oświadczeniami ministrów, pomimo że są bardzo zarezerwowane, a mianowicie zadowala go to, że konstytucja nie będzie zmienioną. Nie może jednakże podzielać zdania Grocholskiego, jakoby ministerjum nic nie zdziałało; należy to zostawić czasowi i lepszemu rozpatrzeniu się ludów, a skutki się objawią. Ministrowie mogą tylko torować drogę, reszta zależy na obywatelach. W miejscach, gdzie obywatele przylgnęli do konstytucji, podniósł się także dobrobyt. Nadto żądanie czeskiego stronnictwa nie są wyrazem całego kraju, owszem część pewna będzo usilnie działa w przeciwnym kierunkn. I naród czeski jest wierno-austrjackim. W Anglii zdarzały się także rozterki konstytucyjne co do Irlandji i Szkocji, a przecież utrzymała się tam konstytucja pomimo wszelkiego rozjątrzenia. To samo nastąpi i u nas, skoro rozwiniemy tylko wytrwałość i energię.

Svetec powstaje przeciw mowie Rechbauera z wczorajszego posiedzenia. Odczytuje uchwały sejmu kraińskiego zapytując czy ministerjum było w prawie zamknąć sejm po takich uchwałach. (Uchwala nie zapadła; p. r.)

Dr. Giskra: Ponieważ ukończone zostały najważniejsze kwestje, których pomyślnego rozwiązania można było jeszcze oczekiwać, nie było więc powodn sesyj sejmowych przedłużać. (Ogólna wesołość).

Dep. Grocholski wraca jeszcze raz do tego, że można postawić program, któryby wszystkich zadowolnił. Dep. Kuranda sam go postawił, mówiąc, że rozmaite kwestje pojedynczo należy rozbierać. Drugim programem jest ten, któryby chciał wszystkich zadowolić, a prowadziłby do tego, aby nikogo nie zadowolić.

Dep. Schindler nie myśli ganić ministerstwa, działało ono bowiem dobrze, wykonanie tylko natrafiło na przeszkody; ministerstwo dotychczas nie było solidarnem. Protestuje przeciw wyrażeniu „prawno-państwowa opozycja“. Ludzie, stojący poza prawem pablicznem, nie zasługują na to miano. Dalej mówi o tej części dziennikarstwa, która posunęła się do wyrażeń, jak: „konstytucja musi uledz rewizji pod karą zamachu konstytucyjnego“. W czeskich dziennikach uderzono nawet na tron, wypowiadając groźbę: „jeżeli dom habsburgski chce w Czechach panować i td.“ Poza plecami naszemi odbywają się narady, wysyłani bywają na wszystkie strony ajenci przeciw-konstytucyjni. Żąda reorganizacji ministerstwa w myśl zgody konstytucyjnej.

Dep. Svetec przemawia przeciw ministrowi Giskrze i dep. Kurandzie i Wolfrumowi. Ostatni pozostaje przy swoich twierdzeniach. Wyrażenia czeskich dzienników obrażają wszelkie uczucie porządku i powagi; nrzędników państwa nazywają „c. k. łajdakami“, przeciw podobnym wybrykom może nas tylko obronić siła i energia w przeprowadzeniu konstytucji. (Dok. nast.)

Kronika.

— **Zarząd kolei Czerniowieckiej** podaje nam następujące wyjaśnienie: Pzy czerniowieckim pociągu osobowym nr. 4, który o godzinie 3. minucie 34. dojeżdzał do stacji Wybranówki uszkodziło się koło maszyny tak, że pociąg nie mógł ruszyć w dalszą drogę, ale musiał czekać przybycia lokomotywy rezerwowej ze Lwowa. To było powodem opóźnienia się tego pociągu, który dopiero o godzinie 9ej do Lwowa przybył.

— **Dziś w środę** dnia 22. grudnia 1869 o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji administracyjnej Towarzystwa prawniczego.

Na porządku dziennym: Ustawa o Stowarzyszeniach w praktycznem zastosowaniu ref. p. T. Romanowicz; praktyczny wypadek w dziedzinie administracji politycznej, ref. p. Hild.

— **Dysputa doktorska**. Celem otrzymania stopnia doktora praw, będzie bronił publicznie w sali promocyjnej tutejszego uniwersytetu na dniu 23. b. m. o godsinie 11ej przed południem p. Feliks Górski, postawione od siebie zdania z całego zakresu prawa i administracji.

— **Światłodawca** jakich mało. W drugiej klasie gimnazjum pewnego znacznego miasta Galicji wschodniej czytano następujący wiersz Pola z piesni o Ziemi naszej

Puszcz i żubrów to kraina,
A dziedzictwo Giedymina!
Ćmią się puszcze, mgła się zbiera,
Po pasiekach kraj przeziera,
Wół za rogi orze zgliszcze
W ostrym zwirze socha świszcze.

Ciekawy uczeń nie rozumiejąc wyrazu „socha“, gdy nauczyciela o objaśnienie poprosił, dowiedział się, że „socha jest to koń arabski, który gdy go puszczają, to on świszcze“. Za prawdziwość tego mamy poręczenie.

— **Z Horodenki**. Cesarz przeznaczył z własnej szkatuły 300 złr. w. a. na restaurację wnętrza tutejszego łacińskiego kościoła parafialnego.

— **Wypadki miejscowe**. Za rogatką Stryjską, w realności, zwanej Rydlówką skradziono rzeczy rozmaite wartości kilkuset złr. Złodzieje rozwalili mnr i włamali się do pomieszkania. Wczoraj rano uwięziła policja mularza, który ten mur budował.

(*P. Z.*) **Z Kałusza**. Zdarzyło się tu, że ksiądz E. B. g. k. wikary i katecheta tutejszej szkoły głównej, zdybaw-

szy na drodze malca szkolnego, pytał go, dla czego jako Rusin nosi czapkę rogatą grożąc swoją powagą kapłańską, zalecał mu, aby ją nosił okrągłą. Rzecz sama przez się drobna, ale charakterystyczna.

— **Niesłychanie szybka jazda p. Osieckiego.** W odcinku *Dziennika Lwowskiego* umieszcza teraz p. Osiecki opis swojej „Wycieczki do Egiptu." Był wszędzie; zwidzał nawet ruiny Tebów w górnym Egipcie. Jak wiadomo, z Kairu do Tebów liczą 133 godzin drogi; aby odbyć tę podróż i wrócić do Kairu, drogą egipską potrzeba zawsze dłuższego czasu. Pan Osiecki jednak odbył tę podróż w kilku godzinach! Szanowny nasz podróżnik opisawszy w nr. 317 *Dziennika Lwowskiego* miejsce, na którem stało miasto Memfis (w pobliżu Kairu), skacze od razu do Tebów, mówiąc: „Teraz zbliżamy się do głównego celu naszej podróży, jakim były Teby." I woła w zachwyceniu: „Patrzcie!... co za wspaniały widok! jaki przepych tych zwalisk! i t. d." W następnym numerze *Dz. Lw.* po szczegółowym opisie tych wspaniałych widoków, kończy tak: „Bliski zachód słońca zniewolił nas do spiesznego powrotu do Kairu; w drodze podziwialiśmy raz jeszcze nie dający się opisać wspaniały widok piramid, gdy promienie zachodzącego słońca złociły ich szczyty." — Czy śmiać się, czy oburzać?

(Uprzedzając redakcję *Dz. Lw.* przypuszczamy, że rzecz się tu miała podobnie jak z *Fenelonem*, i że p. Osiecki swoją niesłychanie szybką jazdę zawdzięczyć będzie musiał także omyłce zecera, i niedopatrzeniu korektora! p. r.)

Proces księdza Bobikiewicza. (Dokończenie.)

6 i 7. Obraza honoru i przestępstwo przez lżejsze uszkodzenie ciała, na osobie wójta Mandziuka w pierwszym, a tegoż wójta i Dmytra Anrusiowa w drugim wypadku popełnione. Dr. Rulf uważa to za prostą bójkę, w której dowodu istoty czynu nikt nie potrafi znaleźć. Bili się ksiądz, wójt i młody Bobikiewicz. Przez kogo, przez ojca czy przez syna został wójt draśnięty, trudno było rozsądzić w zapale walki. Wójt i jego gromada powiadają, że ksiądz ojciec Bobikiewicz! Zkądże taka pewność, dlaczegoż nie syn! Syn jako młody i żwawszy, pokrwawił wójta zapewne — a tu do księdza pretensja! I czyż tylko oni jedni byli w cerkwi podówczas? Przecież na odgłos walki zleciało się dużo ludzi; Ostap sam pierwszy wmięszał się do tumultu. Ostap chwycił za kij — co dalej było? kto może powiedzieć. Proszę uważać, że Ostap ten zjawił się w cerkwi, jak *Deus ex machina*, jakby na zawołanie. Czyż to nie dziwnie, czyż to nie wygląda jakby łapka na księdza. Wójt idzie i drażni proboszcza, malarze fałszywą skargą na wójta zwabiają go do cerkwi, zuchwały Audruś ostro obelgą, ksiądz się unosi, wchodzi wójt, wszczyna się kłutnia, zawierucha, Ostap dalej do kijów i desek. Mam zupełną nadzieję, że Wysoki sąd raczy uznać niewinnym księdza Bobikiewicza.

Jakubowski nie ma tej nadziei. Konstatuje on pobicie wójta i Andrusiowa w końcu sierpnia 1867 r., przytacza zeznania przysięgłych świadków, przebieg śledztwa i oględziny sądowe, które znalazły na ciele wójta 5 ran od kija a jedną tylko od deski (broń Bobikiewicza syna), przypomina prawo przepisujące, wreszcie niemożebność wyświecenia kto mianowicie zadał ranę, równą karę dla wszystkich biorących udział w napadzie i wnosi nareszcie, aby oba przestępstwa księdza B. odnieść do §§. 411 k. k. na podstawie §§. 426 litera *a*), postępowania karnego, oraz do §. 496 k. k. wedle §. 426 litera *a*) postęp. karnego.

8. Nieprawe użytkowanie z cudzej własności, za pośrednictwem podmówionych do kradzieży parobków Dmytra Seńki, Iwana Knziowa i Szczepana Gallasa, dr. Rulf nie uznaje za takowe, a to z przyczyny spóźnionych wyznań wyżej wzmiankowanych parobków, którzy przytem bardzo być może, byli do takowych przez gromadę namówieni.

Jakubowski nie przeczy ostatniemu, lecz przypomina, że fakt był udowodnionym i wnosi by sąd ogłosił księdza B. winnym tego przestępstwa a to mianowicie z §. 460 k. k. podług §. 426 lit. *d*) post. karnego, parobków zaś uznawszy za współwinnych ze względu, że byli pod wpływem księdza B. skazać tylko na 3 dni aresztu.

9. Sfałszowanie dokumentu. Z przyczyny braku dowodów p. Jakubowski wnnosi, aby zaprzestać tej sprawy. Dr. Rulf poraz pierwszy w przeciągu całego procesu zgadza się zupełnie z wnioskiem zastępcy prokuratora.

10 i 11. Obraza honoru i pobicie, pierwsze na osobie Pawła Romanowa, drugie na tymże Pawle i żonie jego Kseńce popełnione. Dr. Rulf przypomina, że pobicie to było bardzo lekkie, czemu najlepszym dowodem, że w miesiąc potem odbyły się w Wasiuczynie wesołe chrzciny. Obrazy honoru na osobie Pawła, nie upatruje żadnej, albowiem obraza honoru wtenczas tylko ma miejsce, gdy połajanie nastąpi na publicznej drodze przy świadkach. Swiadków zaś podczas zajścia Romanowych z księdzem, nie było.

Jakubowski prostuje zapatrywanie się dr. Rulfa i zwraca uwagę, że w prawie powiedziano jest, że obraza honoru wtenczas jest obrazą honoru, gdy nastąpiła albo na publicznej drodze, albo przy świadkach, azatem choćby świadków nie było (co jednak inaczej śledztwo okazało) przestępstwo obrazy honoru zostało przez księdza B. popełnionem, albowiem działo się to na ulicy we wsi t. j na drodze publicznej. Z tych wszystkich przyczyn prokurator wnosi, aby uznać księdza winnym co do Pawła z §. 496 k. k. podług § 426 lit. *c*) p. k. i z §. 411 k. k. podług §. 426 lit. c).

12. Pobicie Pałanki Demków nie było według słów dr. Rulfa przestępstwem. Pałanka była krnąbrną, nieposłuszną, nie chciała spełniać obowiązku na siebie przyjętego, mógł więc ks. B. uniosłszy się może zanadto, uderzyć ją w zapale. Było to bardzo źle — ale nie przestępstwo. Dalej zwraca uwagę ubrońca na tę okoliczność: że z kilkunastu skarzących się, 6 osób należy do familii Ostapa, i że obżałowana Pałanka Demków jest właśnie córką takowego. Widoczny plan. widoczna zmowa.

Jakubowski odpiera zarzuty, przytacza zeznania poszkodowanej i świadków przysięgłych i wnosi, by z tego tytułu uznać księdza winnym z §. 413 i 421 podług §. 426 lit. *c*) post. karnego.

14. Brzydkie zgorszenie. Z tego zarzutu prokuratorja wnosi, aby uwolnić księdza i obżałowaną, albowiem oprócz Ostapa tego, jak go nazwał *Deus ex machina* względem księdza. obrońca dr. Rulf, innych nie było. Obrońca nic nie ma przeciw temu.

Po skończonych rozprawach pana zastępcy prokuratora i obronie dr. Rulfa, przewodniczący radzca Petuł, pyta obwinionych co mają do powiedzenia przeciw wnioskom p. Jakubowskiego na obronę.

Ks. **Bobikiewicz** naradziwszy się potem z dr Rulfem, kłania się i oświadcza, że zupełnie polega na swoim obrońcy.

Parobcy chętnie zgadzają się na 3 dni aresztu i proszą tylko, by im pozwolono było pójść naprzód do domu.

Przewodniczący. A ty Małanko co powiesz?

Małanka kłania się nisko: Proszę Wielmożnego pana, aby Ostap popłatywsia.

Przewodniczący. Ostap ani grosza nie ma przy duszy.

Małanka. Ja znaju toje. No szczob Wełmożnyj pan jeho ukaraw za to, szczo win na mene skazaw, toby dobre buło. Mamunia chocze mene za muż wydaty, a win mi dobru sławu popsowaw.

Przewodniczący. A ty Fuksie zgadzasz się?

Fuks. Ja się zgadzam z moim obrońcą.

Przewod. Sztejn, co powiesz? jesteś wolny.

Sztejn z radością mitygowaną wielkiem uszanowaniem dla sądu, jarmułka na wierzchu, broda już nie sterczy: Ja proszę Wielmożnych pauów konsyliarzy sądu, jak życie nigdy na świadka nie chodził. (Śmiech.)

Przewod. Ależ o to ciebie nie pytam. Powiedz co masz przeciwko wywodom pana zastępcy prokuratora?

Sztejn. Nu, na co on mówił, że mam 5 dzieciów, kiedy ja mam 6, a siódme już jedzie. Ja bardzo biedny, ja nic nie winien. (Głośny śmiech.)

Na tem się skończyło posiedzenie o godzinie 7 wieczorem we środę, tj. dnia 15. bm. Sąd ogłasza, że odczytanie wyroku nastąpi dopiero w przyszły piątek.

Cały dzień od 9 zrana do 9 wieczorem, wyjąwszy porę objadową, Wysoki sąd się zastanawiał nad wydaniem wyroku, pilnie rozbierając wszelkie szczegóły tej smutnej sprawy. Pozawczoraj jak to już donieśliśmy wyrok był wydany. Księdza Bobikiewicza skazano na 2½ lat więzienia, raz z postem w tygodniu. Fuksa na 3 miesiące więzienia także z postem, parobków na 3 dni aresztu, a oprócz tego na zwrócenie kosztów procesu, na zapłacenie wynagrodzenia poszkodowanym Demkowowi Ostapowi, jego córce Pałance, Marunce Szczerbatej, wójtowi Mandziukowi i nareszcie małżonkom Romanowym.

Dr. Rulf w imieniu swych klientów ks. Bobikiewicza i Fuksa Dawida oświadcza, iż założy rekurs.

— **O postaci Kazimierza W.** wyszła w osobnem odbiciu z 3go tomu *Rocznika Tow. nauk. krakow.* rozprawa dr. Majera. Z zasad nauki i z notat, jakie się dały zebrać w chwili przekładania zwłok z drewnianej do metalowej trumny (gdy prof. Kozubowski pomierzył czaszkę, a oznaczył długość kilku kości) przyszedł prof. Majer do obliczenia przybliżonego, wykazując, iż Kazimierz Wiel. był wysoki 6 stóp 3 cali austr., postaci o ile sądzić można wysmukłej, wzrostu prawie zupełnie takiego jaki miał wedle badania Czackiego Zygmunt Stary — co się zgadza z podaniem Długosza zapisującego, że król Kazimierz był: *vir statura elevata, corpore crasso, fronte venerabili, crine circino et abundanti, barba promissa.* W drugiej części rozprawy swojej zastanawia się p. Majer nad budową głowy Kazimierza W., porównywając jej wymiary już to z kształtami czaszek różnych ludów, już to z wymiarami głów Napoleona, Schillera, Mendelsohna, Thorwaldsena, Kanta, Lutra, Talleyranda i innych. i przychodzi de rezultatu, że typ głowy królewskiej odstępuje nieco od typu Polaków, a odpowiada bliżej formom właściwym Rumunom, Niemcom, Madziarom. Studjum dr. Majera objaśnione jest tablicami litografowanemi, przedstawiającemi czaszkę Kazimierza W. i porównanie jej wymiarów. Pracę tę uzupełnićby jeszcze można wskazaniem, o ile postać króla wyrzeźbiona na grobowcu, zgadza się lub różni z rezultatami badań autora. (*Czas*).

— (*J. T.*) **Teatr**. Przedwczorajsze przedstawienie teatralne, ostatnie przed świętami, było już słodkim owocem tej swobody, z jaką dyrekcja p. Miłaszewskiego, po małej chwilce wstrzemięźliwości przedkonkursowej, powraca do ulubionego repertuaru swojego, składającego się z fars nędznych jak „Dwie teściowe", lub tak głupich i niemoralnych jak „Podstęp pana kapitana". Dyrekcja powinna pamiętać o tem, że kobiety mają prawo chodzić także do teatru i mają prawo wymagać, aby wobec nich nie przedstawiano scen takich, jakie się znajdują w ostatniej z wymienionych komedyj. A jeśli już chce koniecznie dyrekcja pokazać na scenie „Podstęp pana kapitana", niech przynajmniej ogłosi na afiszu, że to jest sztuka dla panów kawalerów.

Niedorzeczność i niemoralność dwóch sztuk przedstawienia nie dała się zakrzyczeć jakimś patrjotycznym krakowiakiem trzeciej sztuki, i to tak licho odegranej i odśpiewanej, że żal nam było pięknego obrazka lirycznego, jakim jest „Wiesław" pana Krystyna Ostrowskiego. Widzieliśmy „Wiesława" na scenie krakowskiej, i chociaż tam także nie ma opery polskiej, to przecież go odśpiewano i odegrano bez porównania lepiej, jak we Lwowie, gdzie trzeba było w wielu miejscach uciekać się do zatykania uszu.

— **Dla wdowy po majorze wojsk polskich** złożyli w Administracji *Gazety Narodowej*: P. Klara Rosenbusch 2 złr. 50 cnt. i 1 talar srebrny; O. z Bełza 5 złr., K. D. 1 gulden srebrny wirtembergski; hr. Olszewska 30 złr. Razem 37 złr., 1 talar i 1 gulden srebrny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ministerjum handlu zatwierdziło wybór Józefa Breuera kupca i właściciela fabryki na prezesa i Roberta Domsa właściciela fabryki na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Wrocław dnia 18. grudnia. Dowóz z prowincji i pokup z drugiej ręki bardzo nieznaczny, usposobienie w ogóle mdłe: Pszenica trzyma się w cenach 88 ft. loco 78 sgr. Żyto loco 84 ft. 53 sgr. Owies loco 50 ft. 31 sgr. Rzepak loco 150 ft. brutto 248 sgr, Olej szepakowy loco 12½. tal. Spirytus za 8000 trall. 14 tal. gotówką. Koniczyna: mały obrót, przy cenach ustalonych; czerwoną płacono 12½—15¼ tal.; białej nader szczupły dowóz; płacono 15—25 tal. szwedzka 20—25 tal. Tymotka 6—7½ talarów.

Wiedeń dnia 19. grudnia. Pszenica z Marosz 88½—88 ft. zlr. 5.40. Nadcisańska 87½—89 ft. zł. 5.30 loco Raba. Żyto słowackie 82 ft. złr. 3.90 loco St. Polteu. Jęczmień za 72 fr. złr. 3.50 loco Wiedeń; — kukurudza złr. 2.92½, backa 2.84—2.88 transito, z Banatu 2.60 loco Raba; Owies za 44 fr. złr. 1.94, 45 fr. złr. 1.96 do 2 złr. transito.

Szczecin d. 18. grudnia. Pszenica loco na grudzień, 60 tal., na kwiecień-maj 61¾ tal., żyta kurs przeciętny 42½, na kwiecień-maj 45¼; olej rzepakowy 12⅓, na kwiecień-maj 12½; spirytus 14⅜, na kwiecień-maj 12²³⁄₂₄ talarów.

Wiedeń dnia 20. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 398, węgierskich 657 sztuk, reszta z niemieckich prowincyj — razem 2.113 sztuk. Targ był zaraz z rana ożywiony. Płacono za galicyjskie woły liche cetnar wagi po 31 złr. 25 cnt. do 32 złr., lepsze 32 złr. 50 ct. do 33 złr. 25 ct., węgierskie 32 złr. do 33 złr. 50 cnt. Poźniej cokolwiek szło gorzej, jednakowo wszystko rozsprzedano. Na przyszły tydzień spodziewamy się z Galicj cokolwiek więcej wołów, ale z niemieckich mniej, ponieważ w tym tygodniu za dużo było.

J. Krzysztofowicz, Café Stierböck, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Potwierdza się, iż wszystkie dotychczasowe wiadomości o danych czy to hr. Taaffemu, czy Bergerowi lub Potockiemu dymisjach były fałszywe. Cesarz dotąd nie przyjął żadnej dymisji, dotąd narad ministerstwa nad memorjałem bürgerministrów nie było. Już ta zwłoka zaczyna niepokoić centralistów, a *Morgenpost*, własność dr. Schindlera wyznaje otwarcie, iż zawcześnie jest intonować hymny tryumfalne na cześć zwycięztwa bürgerministrów. I dodaje wiersz:

Zwischen Lipp' und Kelchesrand
Schwebt des Todes finstre Hand.

Stara *Presse* uderza gwałtownie na bürgerministrów, iż należawszy do ułożenia mowy tronowej, teraz z osobnym memorjałem występują przed cesarza. Nazywa to niekonstytucyjnem, nieparlamentarnem.

Nowa Presse pisze, że na stole cesarskim leżą podania się o dymisję wszystkich ośmiu ministrów. Ale pociesza się tem, że potęga okoliczności rozstrzygnie na korzyść bürgerministrów, chociaż dotąd niema żadnego a żadnego objawu woli cesarskiej.

Tagblatt jak zwykle dużo puścił wiadomości w obieg — ale czy prawdziwe. Hrabia Thun miał całogodzinne posłuchanie u cesarza, poczem cesarz przyjmował prezydjum Izby niższej, lecz bardzo chłodno. Później cesarz wezwał hr. Potockiego na audjencję. Cesarz ma rozstrzygnąć nad memorjałem bürgerministrów dopiero po świętach, t. j. dopiero po rozprawach adresowych. Bürgerministrowie mają w razie zwycięztwa zawezwać hrabiego Hartiga na prezydenta ministrów, jeśliby z panem Beustem się nie uporali co do wymienionych w memorjale kwestyj. W razie przeciwnym Auersperg zostałby prezydentem, a hr. Beust by ustąpił.

Korespondent *Czasu* przepowiada, że przesilenie skończy się zwycięztwem bürgerministrów — ale że tryumf ten będzie krótki — bo ministerstwo to utrzyma się najdłużej dwa miesiące! Zanadto kategoryczne są te oba twierdzenia.

Grocholski, Potocki i Zyblikiewicz wybrani z delegacji do ułożenia ustępu o rezolucji do adresu. Dr. Rechbauer i hr. Spiegel oświadczyli w podkomitecie, iż ustęp o rezolucji w projekcie adresu umieszczą. Dr. Rechbauerowi powierzył subkomitet ułożenie projektu adresowego.

Pester Correspondenz donosi, że kwestja względem Fiume (Rieki) znalazła tymczasowe rozwiązanie. Fiume otrzyma gubernatora, który zasiadać będzie w sejmie węgierskim, gdzie także weźmie udział w traktowaniu spraw wspólnych. Kroacja przystaje na takie rozwiązanie.

Berlińska Izba panów na posiedzeniu z dnia 20. bm. odrzuciła jednogłośnie przyjęty przez Izbę poselską projekt ustawy względem kompetencji sądów przysięgłych w sprawach zbrodni i przekroczeń politycznych, jak i przestępstw prasowych.

Kwestja bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych rozstrzygnięta. Zwyciężyli liberalni, tekę tę bowiem otrzymał p. Braun, należący do tego stronnictwa. Ministerstwo wyznań powierzono czasowo p. Lutz, dotychczasowemu ministrowi sprawiedliwości.

Ollivier wystąpił z kategorycznem zaprzeczeniem wszelkim doniesieniom dziennikarskim, jakoby przy zbieraniu się Ciała prawodawczego powierzano mu utworzenie nowego gabinetu.

Z Petersburga doniósł telegram *Wandererowi*, że W. książę Michał, namiestnik Kaukazu, przybywszy tam na obchód orderu św. Jerzego, upraszał cara o zwolnienie go z obowiązków namiestnika Kaukazu. W skutek tego opowiadają w kołach urzędowych moskiewskich, że ustanowiony będzie na przyszłość dla Kaukazu tylko jeneralny gubernator.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 22. grudnia 9 godzina. Nowa *Presse* donosi, iż Krywoszanie oświadczyli że wymienią przewódzców całego ruchu.

Paryż dn. 22. grudnia. *La France* pisze, że cesarz po sprawdzeniu wyborów przyjmie dymisję obecnego ministerstwa i powierzy Ollivierowi utworzenie nowego.

Madryt dnia 21. grudnia. Mówią, iż książę Montpensier zbliżył się do ekskrólowej Izabeli.

Rzym dnia 21. grudnia. Wczoraj odbyła się trzecia kongregacja. Wybrano deputację dla artykułów wiary, i deputację dyscyplinarną.

Kursa z dnia 21. grudnia 1869,

godz. 2. min 10. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 78.—. Akcje banku anglo-austr. 273.25. Anglo węg. 85.—. Akcje Karola Ludwika 242.75. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej południowa 260.80. Kolej alföldzka 172.50. Kolej państwowa 398.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 200.25. Kolej węg. półn.-wsch. 161.50. Kolej północna 212.50. Kolej Rudolfa 166.—. Kolej weg. wschodnia 89.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.80. Losy 1864 r. 117.—. Kolej Nadcisańska 247.75. Usposobienie mdłe.

godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.95. Akcje kredytowe 254.50. Akcje banku anglo-austrjackiego 273.—. Bank obrotowy 113.75. Akcje Karola Ludwika 242.75. Kolej południowa 260.—. Franko-austr. 98.50. Akcje banku bud. 47.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku handlowego 77.—. Kolej Elżbiety 192.—. Losy 1860 r. 96.50. Napoleondor 9.85. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 72.47. Lombardy 530.—. Amerykańskie obligi 97⅝.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74⅛. Akcje kredytowe 138¼. Lombardy 142¼. Galicyjska kolej 99¼. Rumuńska 72¼. Kolej państwowa 218. Na Wiedeń 82¼.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 21. grudnia.	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	59	90
Renta w srebrze	70	20
Losy z roku 1860	96	50
Akcje Banku nar.	734	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	255	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	45
Dukat cesarski sztuka	5	81
Srebro za 100 złr. w. a.	120	75

Wiedeń. 20. grudnia 1869.

	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Renta austrjacka notami eprocentowana	60	00	61	10
„ „ srebrem „	70	35	70	50
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	94	00	95	00
„ „ „ węgierskie	79	20	79	80
„ „ „ chor. i slaw.	83	00	83	75
„ „ „ galicyjskie	72	75	73	00
„ „ „ bukowińskie	72	75	73	50
„ „ „ siedmiogrod.	75	75	76	25
Losy.				
Obligacje gal pożyczki głod. z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	225	00	225	25
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	90	50	91	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	102	50	103	00
„ „ „ 1864 po 100 „	117	20	117	40
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	165	25	165	75
„ ks. Salm	41	50	42	50
„ hr. Palfy	30	50	31	00
„ ks. Klary	34	50	35	50
„ hr. St. Genois	32	50	33	50
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	15	50	16	00
Stanisławowskie po 20 złr.	27	00	28	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. } 10letn.	98	25	98	75
w walucie austr. } do los.	93	40	93	60
Galic. Zakł. kred. 4%	77	25	78	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	88	25	88	75
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	50	108	00
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr.	734	00	735	00
„ anglo-austr.	272	50	273	00
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr.	255	50	256	00
Kolei półn. Ferdynanda	[illegible]	00	[illegible]	00
„ Karola Ludwika	242	75	243	25
„ Czerniowieckiej	200	00	200	25
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	101	50	102	50
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	89	75	90	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	87½	9	88½
Augsb. 100 złr. nr.	103	35	103	50
Frankf. n. M. 100	103	15	103	25
Hamb. 100 mark.	91	25	91	35
Londyn 10 fnt. st.	123	85	124	00
Paryż 100 frank.	49	25	49	25
Paryż 20. grudnia.				
Renta 3%	72	70	00	00

Z Izby handlowej i przemysłowej
Cennik
we Lwowie dnia 21. grudnia

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	243	00	244	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	199	50	200	75
Banku hyp. g. z wpł. 4%	95	00	97	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	87	00	87	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	75	78	50
Banku hypot. galic. 6%	88	40	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	10	73	60
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	80
Dukat cesarski	5	76	5	84
Napoleondor	9	82	9	92
Półimperjał rosyjski	9	96	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	123	25

(bez kuponu bieżącego)

Z lwowskiej Izby handlowej.
z dnia 21. grudnia.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	40	8	50
Żyto	160	4	40	4	60
Para } Pszenicy	170	00	00	00	00
i } Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	80	5	00
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	40	4	50
Hreczka	140	4	50	4	60
Koniczyna	180	45	00	46	00
Rzepak	150	13	00	13	50
Lnianka	150	10	00	10	50
Groch	180	5	50	6	00
Łój	100	32	50	33	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Przyjechali do Lwowa dnia 21. grudnia.

Hotel Langa: Antoni Jakubowicz z Bukowiny, Jan Merzowicz z Bukowiny.

Hotel Georga: Gustaw Greiner z Żółkwi. Maks. Rodakowski z Gródka, Eustachy Dębowski z Rokietnicy, Henryk Bochdan z Zadwórza, Leopold Osiecimski z Tuligłów, Marian Sokołowski z Wiednia, Franciszek Sozański z Wolicy.

Hotel Angielski: Dr. B. Wołosiański z Sambora, Franciszek Torosiewicz z Wiednia, Piotr Traczewski z Kozłowa.

Hotel Kuhna: Józef Stanek z Wiszenki.

Odjechali ze Lwowa dnia 21. grudnia.

Pp. Józef hr. Baworowski do Wiednia, Zygmunt hr. Bielski do Krakowa, dr. Marjan Dylewski do Rolowa, Łucjan Janiszewski do Królestwa, Ksawery Krzeczunowicz do Komorowa, Piotr książę Wadbolski do Radziwiłowa, Grzegorz i Piotr Kapern do Wiednia, Stauisław Midowicz do Sądowej Wiszni, Wawrzyniec Sosnicki do Kamionki Strumiłowej.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór

Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołącza się **Prospekt** „Tages-Presse.

Podziękowanie.

W czasie pożaru folwarku Czumale, do Tarnopolskiego probostwa należącego, 9. maja r. b. spalił mi się cały inwentarz żywy z 73 sztuk koni, wołów, krów i owiec składający się; oprócz tego nierogacizna drób i wszelkie urządzenia domowe i gospodarcze sprzęty, lekko na 3.500 zł. szkody nieubezpieczonej wynoszące, tak że nie było ani czem żyć, ani czem wyjechać. Jeszcze nie ocuciłem się ze straty przez poprzednią zmianę Proboszcza na 3.000 złr. przeszło poniesionej, nie pozostawało po tej klęsce nic innego uczynić, jak porzuciwszy tę nieszczęsną dzierżawę innym sposobem wyżywienia w świecie z familią szukać z braku funduszów, lecz zacni sąsiedzi WW. Jakób Krzysztofowicz ze Zbaraża, Franciszek Smolnicki z Nowik, Tymon Morawski z Iwanczan, Teodor Serwatowski z Buczniowa, Dawid Aszkanazy z Dobrowód i Wna Fedorowiczowa z Hałuszczyniec pospieszyli z pomocą, to krówkę z mlekiem, to koni roboczych, pługów nasienia pod zasiew, przytułek w swym domu i tak swemi datkami, pożałowaniem i radą dodali mi bodźca do dalszej pracy na tej niwie a nadzieją w przyszłość. — Czcigodni dawcy i doradcy, cześć i dzięki Wam składam, żeście mię w niedoli wsparli, niech Wam Bóg stokrotnie wynagrodzi, i od wszelkich wypadków ochrania. 3640 1—1

W Czumalu L. *Mohilowski.*

KAPUSTA magdeburgska kwaszona

u **Antoniego Horna**

przy ulicy Krakowskiej pod nr. 76 m.

Tytułomania.

Wielmożny biedak, wielmożny bankrut, wielmożny kiep, wielmożny Dobrodziej nierzetelny i krętarz, wielmożny złodziej, wielmożny Mości zdrajca, wielmożny niewolnik trzech panów! Otóż to nasze tytuła! Polak niewielmożny i niedobrodziej jest to samo co kwadratura koła. Wolemy zostać w niewoli z tytułem wielmożnych dobrodziejów, niż być samodzielnymi panami. Mówić lub pisać do kogo krótkie i pojedyncze „Pan“ jak anglicy, francuzi, włosi, niemcy, słowem wszystkie cywilizowane narody już od dawna przyjęły, uważamy za rodzaj ubliżenia. Kiedy listy do Rothszilda nikt inaczej nie adresuje tylko *Monsieur* lub *Herr*, u nas byle kto, choćby miał nawet więcej długów niż włosów na głowie, daje się tytułować „wielmożnym“, a przynajmniej „dobrodziejem“. — Głupia tytułomanio! przestań trapić polaków, rusinów i litwinów, a wdzięczny naród postawi ci pomnik na rynku krakowskim. 3629 1—1 **A. So...**

100 sztuk KART WIZYTOWYCH

po cenie zniżonej wykonuje się w pół godziny w nowo otworzonym handlu

R. WISSMULLERA

przy ulicy Szerokiej pod l. 7.

Również poleca się **wielki wybór podarków na nadchodzące święta**, mianowicie **prawdziwe angielskie parfumerje, różne gry dla dzieci, modele do przerysowywania i malowania, galanterje skórzane, drewniane i z bronzu. Ramy złocone, rzeźbione i czarno lakierowane w każdej wielkości.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej. 3410 5—6

NIEZYT grypy, katary, zapalenie piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków sosny morskiej.

W Paryżu w aptece **pana Blayn**, ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, w Brodach w aptece M. Kuliaka. 3131 10—24

Koce na konie,

Szczotki do kadzi

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

3582 **we Lwowie.** 2—8

Prawdziwy,



poręczony, tysiąckrotnie wypróbowany, przez medyczny fakultet zbadany i za skuteczny uznany, wielokrotnie naśladowany, c. k. wyłącznie uprzywilejowany

Środek na wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, kretów, skrzeczek, szwabów i tym podobnych owadów, jako też prawdziwa **Maść cytrynowa**, jedyny rzeczywiście skuteczny środek przeciw odmrożeniom i odciskom, jest do nabycia we Lwowie jedynie i wyłącznie w handlu **p. F. W. Królikowskiego** pod l. 304½, w Krakowie u **Józefa Jahna** i u **Jakóba Goldwassera** w domu Deicha na Stradomiu, w Tarnowie u **Wielogłowskiego**, w Przemyślu u **Galdetschki**, w Rzeszowie u **J. Schelttera i Sp.**, w Czerniowcach u **J. Haasa.** 3055 9—?

Cena za wielką dozis tego środka w blaszanej puszce 1 złr. 10 cnt., za małą 90 cnt. Maść cytrynowa za słoik 50 cnt. Dla zamiejscowych nawet pojedyncze porcje przesyłają się za pobraniem pocztowem

---

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że pod naszą firmą:

HAASENSTEIN & VOGLER

otworzyliśmy także filię naszego przedsiębiorstwa

w WROCŁAWIU, Ring Nr. 52

oprócz już istniejących ekspedycyj inseratów:

w Wiedniu, Hamburgu, Berlinie, Lipsku, Frankfurcie nad Menem, Stuttgardzie, Bazylei, Zurychu, Genewie, St. Gallen.

Wiedeń w listopadzie 1869. 3633 1—1

Haasenstein & Vogler.

Zaproszenie do przedpłaty na „Gazetę wiejską i Przyjaciela domowego.“

Z nowym rokiem rozpoczyna *Gazeta Wiejska* (dawniej Przegląd) piąty, *Przyjaciel domowy* zaś dwudziesty rok istnienia swego.

Każde z tych pism wychodzi na dużym arkuszu druku, a za bezprzykładnie nizką cenę otrzymuje czytelnik co tydzień na przemian raz *Gazetę Wiejską*, drugi raz *Przyjaciela Domowego.*

Gazeta Wiejska zamieszcza wiadomości polityczne, sprawy Rad powiatowych, gminnych, stowarzyszeń, handlu i przemysłu, wreszcie kronikę wypadków z potocznego życia.

Przyjaciel Domowy zawiera powieści, opisy historyczne, poezje, rozprawy gospodarcze i rozmaitości z stosownemi rycinami. 3637 1—3

Prenumerata na *Gazetę Wiejską i Przyjaciela Domowego* razem wynosi całorocznie 4 złr. 20 cnt., półrocznie 2 złr. 10 cnt. a kwartalnie 1 złr. 10 cnt., które prosimy przesyłać pod adresem: „Do Administracji *Gazety Wiejskiej* we Lwowie“ najstosowniej za przekazem pocztowym.

Redakcja posiada jeszcze mały zapas roczników *Przyjaciela Domowego* z lat 1868 i 1869; egzemplarz broszurowany kosztuje 1 złr. 59 cnt. dwa roczniki 3 złr. a. w.

Nadzwyczaj tanie i dobre

ZEGARKI

Od wielu lat zaszczytnie znany skład zegarków

Ludwika Weigla

zegarmistrza we Lwowie, przy ulicy Długiej l. 40, poleca takowe po następujących cenach:

Szpindlowe	od 5 złr.
Cylindry srebrne	„ 11 „
„ lepsze	„ 13 „
„ kryte	„ 16 „
Ankry srebrne otwarte	„ 17 „
„ kryte	„ 20 „
Angielskie cylindry	„ 16 „
„ ankry z płaskiem szkłem	„ 20 „
„ kryte	„ 26 „
Remontery bez kluczyka:	
cylindry	od 21 złr.
ankry otwarte	„ 28 „
kryte	„ 35 „
angielskie	„ 38 „
cylindry złote damskie	„ 28 „
ankry męzkie	„ 40 „

Budziki francuzkie razem z zegarkiem od 6 złr., z zaręczeniem na lat dwa, oraz poleca swój **skład** o wielkim wyborze zegarów stołowych, ramowych i pendułowych, jakoteż i z Szwarzwaldu niebijące od 2 złr., bijące od 4 zł., niemniej maszyn grających, taktomierzów (Metronomy). 3585 2—4

Prawdziwa Woda wynalazku p. Lesseur w Paryżu

EAU ALLEMANDE

jest niezawodną przeciw **piegom i liszajom**, zapobiega **zmarszczkom** i nadaje skórze **przezroczystość i delikatność młodzieńczą.** Wszystkie te zalety rozpowszechniły jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii.

Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 3147 16—?

Stosowne podarunki na Boże Narodzenie i na Nowy Rok.

200.000 złr. główna wygrana Losów kredytowych. Promesy po 4 złr.
10.000 złr. główna wygrana Losów Stanisławowskich po 28 złr.
25.000 złr. główna wygrana Losów Rudolfa po 16 złr. 50 cnt.

u ***Frydryka Schubutha***

351 we Lwowie, Rynek. 3—3

Naftę

wysełam **koleją na prowincję** każdego poniedziałku i piątku za przekazem otrzymawszy przy zamówieniu 20% zadatku.

Obecnie sprzedaję **hurtownie** począwszy od jednego cetnara.

Naftę **salonową dwa razy** rafinowaną nieeksplodującą, całkiem białą, czystą i zupełnie bezwonną cetnar wiedeński po 23 złr.

Naftę zaś czystą, białą i niezapalną **raz** tylko rafinowaną cetnar wied. po 20 złr.

Naftę zaś czystą, żółtą zwykłą **raz** tylko rafinowaną cetnar wiedeński po 17 złr.

Przy zakupnie **większych**, najmniej 10 cetnarowych ilości opuszczam odpowiedni rabat. Uskuteczniam też zamówienia **mniejsze** nawet ćwierć cetnarowe za podwyższeniem ceny **pół** centa na funcie.

Naczynie stosowne za **kaucją wypożyczam**, którą to kaucję otrzymawszy na powrót toż samo naczynie, natychmiast zwracam. Powszechne na **prowincji utyskiwania** na **złą** naftę, spowodowały mnie, iż we Lwowie za rogatką Żółkiewską magazyn dla wywozu naftowego urządziłem i w znaczne zapasy białej i żółtej nafty zaopatrzyłem. Mogę zatem wszelkie zamówienia z prowincji jak najlepiej i najspieszniej uskutecznić. Oraz ręczę za dobroć towaru, za rzetelną wagę i za dobre naczynie.

3352 6—? **Piotr Miączyński**

fabrykant nafty we Lwowie.

Poszukuje się do wydzierżawienia

APTEKI

w jednem z większych miasteczek powiatowych, przyjęto by także administrację. Odpowiednia kaucja mogłaby być zaraz złożona. Jak najprędszą wiadomość do Administracji *Gazety Narodowej.* 3603 1—3

Księgarnia

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie l. 50 Rynek główny otrzymała na **główny skład**

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK

napisał

Piotr Zbrożek

w 8ce 32 str. z ryciną króla Łokietka.

Nakładem **Wydawnictwa dzieł ludowych Alfreda Młockiego.**

Cena 6 cent. w. a.

z przesyłką pocztową pod opaską 10 ct.

Księgarnia i Antykwarnia J. M. Himmelblau w Krakowie przy ulicy Florjańskiej może dostarczyć po cenach zniżonych za pobraniem pocztowem następujące dzieła:

a) Cantu Cezar Historja powszechna; przekład polski przez Rogalskiego 11 tomów z rycinami zamiast 55 złr. tylko 22 złr.
b) Amszyjewicz M. Dykcyonarz zawierający wyrazy i wyrażenia z obcych języków w umiejętnościach tudzież w stylu prawniczym, administracyjnym gazeciarskim, naukowo-filozoficznym literackim i w potocznej mowie używane, zamiast 5 zł. tylko 2 zł.
c) Dykcyonarz biograficzny powszechny czyli życiorysy sławnych ludzi od najdawniejszych aż do naszych czasów, Warszawa 1851 roku zamiast 12 złr. tylko 6 złr.
d) Emeser Obrazy z życia Kraków 1868 roku, zamiast 1 złr. 50 cnt. tylko 75 cnt.
e) Jastrzębowski W. Historja naturalna ogólna, zastosowana do potrzeb życia praktycznego i do rzeczy krajowych, 3 tomy:
tom I. Historja naturalna ogólna,
tom II. Mineralogia
tom III. Stychiologia czyli nauka o początkach wszech rzeczy wszystkie trzy tomy, zamiast 10 zł. tylko 3 złr.
f) Maciejowski Zasady prawa rzymskiego. Wydanie drugie 1865 r. 2 tomy zamiast 6 złr. tylko 4 złr.
g) Moskiewskie na Litwie rządy jako dalszy ciąg czarnej Księgi zamiast 2 złr. 50 cnt. tylko 1 złr. 50 c.
h) Oczapowski M. Gospodarstwo wiejskie. 12 tomów. Warszawa zamiast 30 złr. tylko 15 złr.
i) Kołodziejski Gazeta Przemysłowa. Illustrowany organ 3 roczniki 1866, 1867, 1868 r. zamiast 18 złr. tylko 3 złr.
k) Słownik języka polskiego do podręcznego użytku przez kilku lingwistów ze współudziałem Trentowskiego ułożony 2 tomy, zamiast 20 zł. tylko 11 zł.
l) Stryjkowski Maciej. Kronika polska, Litewska zmudzka 2 tomy zamiast 12 złr. tylko 6 złr.
m) Siarczyński. Zgodność i Różność między wschodnim i zachodnim kościołem 1831 roku zamiast 5 złr. tylko 2 złr.
n) D. L. Rozmowy niedzielne siostry Anny z czeladką ku jej umoralnieniu zamiast 1 zł. 50 ct. tylko 80 c.

Równocześnie poleca powyższa księgarnia na gwiazdkę:

Anczyc Wład. 24 obrazków z dziejów polskich. Warszawa. 1 złr. 12 cnt.
Pol Winc. Pieśń o Domu naszym; w gustownej i ozdobnej oprawie. 2 złr. 50 cnt.
Rycharski Literatura Polska w historyczno-krytycznym zarysie. 2 tomy 3 złr.
Siemieński L. Ody Horacyusza. Kraków 1869. Wydanie na zwyczajnym papierze 1 złr. 50 cnt. Wydanie na welinowanym papierze 2 złr.
Siemieński Wieczory pod lipą czyli historja narodu polskiego 1 złr. 50 cnt.
Sowizrzał i awantury jego 30 cnt.
Wycieczki w świat daleki. Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi, 3 tomy gustownie oprawione, tom I. i II. po 1 złr., tom III. 1 złr. 25 cnt. Razem 3 złr. 25 cnt.
Zagadnik czyli ćwiczenia umysłowe dla użytku w zabawach towarzyskich 20 cnt.
Z pola i z obozu. Śpiewy narodowe z roku 1853 i 1861. 75 cnt. 3533 1—3

Księgarnia **J. MILIKOWSKIEGO** we Lwowie otrzymała na skład główny:

BIBLIOTEKA OSSOLIŃSKICH

Pismo historji, literaturze, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęcone. Poczet nowy. Tom XII. 8vo Lwów 1869. (396 str.)

Cena 3 złr. 25 cnt. w. a.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3638 1—2

Wieś

3634 1—6

nad samym Dniestrem

jeno mila bitej drogi od stacji kolei Halickiej, Ośmset morgów przestrzeni, a w tym trzysta pięćdziesiąt pól ornych, przeszło sto lasu, dwie karczem, dwa młyny, duży sad i staw przy dworze, jest z wolnej ręki do sprzedania, albo na czas dłuższy do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Wgo adwokata Minasiewicza w Bursztynie.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje od dnia dzisiejszego

kupony płatne w srebrze d. 1. stycznia 1870.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony 3558 5—?

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Uwaga. Ponieważ pan J. A. Baczewski we Lwowie, moje napisy na pakunkach herbaty zupełnie naśladuje; zwracam uwagę Szanownej Publiczności, iż na przyszłość wszystkie moje pakunki moją firmą opatrzone będą. 3604 2—3

Frydryk Schubuth.

Cennik

funt f. 3. 4. 5. 6. 8.



funt f. 1.20, 1.60, 2, 2.50.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

Frydryka Schubutha we Lwowie №164.

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym każdy (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach, do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. Programy bezpłatnie; objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,

3021 21—39 Wiedeń I. Tiefer Graben, 17.

Prawdziwy rum z Jamajki

Skład komisowy win butelkowych węgierskich i austrjackich

Handel korzeni, matorjałów, win, łakoci, owoców południowych, herbaty, rumu i likierów i t. d.

J. F. Kleina Wdowy i Risslera

w rynku „pod niebieską gwiazdą“

poleca szanownej publiczności świeże towary na święta Bożego Narodzenia sprowadzone:
Rum prawdziwy z Jamajki,
Herbatę prawdziwą chińską ze zbioru majowego,
Owoce południowe i kandyzowane najświeższe i w najlepszych gatunkach,
Śliwki suszone prawdziwe tureckie,
Miód prządny świeży i czysty,
Marony włoskie
Masło gospodarskie,
Marynaty świeże, Łosoś, Węgorz, Minogi i t. d.

Zamówienia na prowincję uskuteczniamy najrzetelniej odwrotną pocztą lub koleją za zaliczką. 3517 4—6

Wielki zapas herbaty chińskiej ze zbioru majowego

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.